

Uważam, że każdy kto interesuje się zagadnieniem mieszkaniowym powinien zapoznać się z książką P. Jasińskiego. Na skutek naznaczenia bowiem w niej w sposób szkicowy całego szeregu zagadnień stwarza ona w czytelniku ferment, który zmusza go do myślenia. Tak więc słabość jej w sensie osiągnięć pozytywnych, stanowi jej wartość w sensie wychowawczym.

PRZYPISY.

1. Wszak możemy wyobrazić sobie — co zresztą nie będzie wcale założeniem abstrakcyjnym — dom mieszkalny, składający się z jednej izby, natomiast sama sień czy też same schody nie mogą nigdy być podciągnięte pod pojęcie domu mieszkalnego. W kompozycjach architektonicznych o innym przeznaczeniu istnieje dla nich natomiast możliwość odegrania roli samodzielnej (schody uliczne, podcień).
2. Wynika to na skutek zatracenia przez autora dystansu stosunkowego między domem mieszkalnym jako całością i głównym jego zadaniem, a elementami oddzielnymi jako częściami spełniającymi rolę pomocniczą dla osiągnięcia właściwego celu.
3. Przez określenie „dom zbiorowy” zastępuję pojęcie domu czynszowego, jako niecharakteryzujące już w dzisiejszych czasach zespołu oddzielnych mieszkań, zgrupowanych obok siebie i nad sobą przy wspólnej klatce schodowej.
4. Strona 44, wiersz 9 od góry.
5. Zwracamy uwagę na próby rozwiązań, idących po linii oswobodzenia przyziemia, otwarcia go dla wprowadzenia przestrzeni otwartej pod budynek. Jest to dalszy moment rozwinięcia przestrzeni niezabudowanej jako rozszerzenia i uzupełnienia mieszkań w domach zbiorowych, do czego wliczyć należy również wszelkie urządzenia o przeznaczeniu ogólnym czy to otwarte, czy w pomieszczeniach zamkniętych. Są to momenty zbiorowości, przeciwstawiające się w sposób zdecydowany założeniu domu jednorodzinnego. Szukanie w tym kierunku analogji z gmachami publicznymi daje duże możliwości, natomiast wyciąganie wniosków z porównywania elementów budowl formalnie jedynie podobnych musi dać wynik bezwartościowy (schody w gmachu publicznym — schody w domu zbiorowym, wejście na klatkę schodową w domu zbiorowym — hall w domu jednorodzinnym, tu i tam początek schodów).

R. Piotrowski

A. GOLDSCHMIDT: Die Bronzetüren von Nowgorod und Gnesen. Verlag des Kunstgeschichtlichen Seminars der Universität Marburg a/Lahn. 1932. 4-o, str. 42 + 105 tabl.

Imponująca ta publikacja stanowi drugi tom zakrojonego na szeroką skalę wydawnictwa, poświęconego omówieniu wczesnośredniowiecznych drzwi brązowych. Inicjatorem całości jest wybitny współczesny historyk sztuki prof. Ryszard Hamann z Marburga.

Tekst opracował prof. A. Goldschmidt, jeden z czołowych mediewistów niemieckich w zakresie historii sztuki.

Obszerne i bardzo rzeczowe sprawozdanie krytyczne, jakie zamieścił był ostatnio dr. F. Pohorecki (*Rocznik historyczny* t. IX, zes. 1, str. 121 sq. Poznań 1933) — uwalnia od szczegółowego powtarzania wywodów prof. Goldschmidta. Tu godzi się tylko podkreślić najistotniejsze zdobycze niemieckiego uczonego oraz wymienić pewne dyskusyjne momenty tej pracy.

Rezultaty osiągnięte przez prof. Goldschmidta są bądź co bądź niepospolite. W odniesieniu do drzwi płockich ustalił on dokładnie datę powstania dzieła, przypadającą na lata 1152 — 1154, potwierdzając przypisywane im już oddawna pochodzenie z magdeburskich pracowni odlewniczych, zbyt mało miejsca poświęcił wszakże Goldschmidt wpływom sztuki francuskiej i włoskiej, które obszernie omówił ostatnio Gębarowicz. Już samo brzmienie imienia autora drzwi płockich, Riquina, wskazuje na pochodzenie jego z francusko-niemieckiego pogranicza. W związku z tem domagałaby się oświecenia sylweta fundatora, biskupa Aleksandra, którego artystyczny profil niejednokrotnie już próbowała szkicować nauka polska. Znakomity ten promotor wpływów sztuki belgijsko-francuskiej mógł odegrać rolę niepozbawioną inicjatywy w tem artystycznym przedsięwzięciu.

Przeniesione do Nowgorodu drogą wojennej zdobyczy zapewne, odrzwia płockie począwszy już od XIV w. opuściły terytorjum macierzyste. Ze specjalnem zainteresowaniem zwracamy się zatem ku drzwiom gnieźnieńskim — jedyne w swoim rodzaju zabytkowi jaki pozostał na ziemiach Polski. Przyjęta za Lelewelem przez Goldschmidta data wykonania drzwi 1133 — 1155 (jako ekspiacja Krzywoustego za oślepienie Zbigniewa) powinna ustąpić miejsca bardzo prawdopodobnej hipotezie Semkowicza, widzącego inicjatora drzwi gnieźnieńskich w osobie arcybiskupa Jakóba ze Żnina (ca 1127 — 1148) gorliwego wyznawcę czci św. Wojciecha, wybitnego krzewiciela wpływów kościelnej hierarchii francuskiej, związanego pewnymi węzłami z Laon. Goldschmidt, jak się zdaje zupełnie słusznie, wyróżnia istnienie 3 — 4 artystów, współpracujących nad powstaniem drzwi gnieźnieńskich. Co najważniejsze jednak, próbuje on bliżej ustalić miejsce wykonania drzwi, dochodząc w konsekwencji przeprowadzonej analizy do hipotezy o czeskim pochodzeniu zabytku.

Fascynujące to przypuszczenie opiera autor na porównaniu szczegółów stylistycznych poszczególnych kwater z grupą czeskich kodeksów iluminowanych z r. około 1100, reprezentowaną kilkoma rękopisami i na terenie Polski (kodeks pultuski, sc. płocki oraz

t. zw. „Mszał św. Wojciecha“ w Gnieźnie), a przejawione m. inn. w traktowaniu zarostu. Ze współczesnego czeskiego materiału wybrał Goldschmidt dla zestawienia Kodeks bibl. Metropolit. w Pradze (XXI, I), Biblioteki Królewskiej w Sztokholmie (ilus. theol. A. 144) wreszcie w Wolfenbütel — z uwagi już na treść — kodeks z męczeństwem św. Wacława, wykonany około 1000 r. z polecenia Hemmy, żony Bolesława II. Nie rozwiązuje natomiast autor kwestji wspaniałego obramienia drzwi, okutych fantastyczną groteską animalistyczną — ogólnikowo tylko nadmieniając o możliwych wpływach sztuki mozańskiej. Tu godzi się nawiasowo zaznaczyć, że drugi z przechowywanych w Bibliotece Kapitulnej w Gnieźnie rękopisów iluminowanych, t. zw. ewangeljusz Kruszwicki (Ms. 2) został ostatnio bliżej zdefiniowany przez innego uczonego, jako dzieło lat 60-tych XII stulecia, przynależne do szkoły illuminatorskiej opactwa w Helmarshausen (F. Jansen: Die Helmarshausener Buchmalerei zur Zeit Heinrichs des Löwen. Hildesheim 1933, str. 54).

Tyle w ogólnych zarysach przynosi praca Goldschmidta. Rezultaty jej uznać należy mimo wszystko za płodne, acz nie definitywne. Najważniejszym wynikiem jest ustalenie związku z minjaturą — zwłaszcza z kodeksem praskim A. XXI, I (por. materiał ilustracyjny w A. Friedl: „Hildebert a Everwin“. Praha 1927), które to związki oddawna już domagały się wzięcia pod uwagę. Obserwacja jest tem ciekawsza, że pewne elementy wspólne wykazują również zestawienia kodeksu Płockiego z t. zw. Czara Włocławską, potwierdzając raz jeszcze ścisłość wzajemnego oddziaływania minjatury i rzeźby we wczesnym średniowieczu. Znamionną rzeczą będzie tu fakt, że kodeks gnieźnieński znalazł się bardzo wcześnie na terytorjum Polski — a co zatem idzie mógł bezpośrednio posłużyć za wzór. Gdybyśmy wysunęli hipotezę o powstaniu drzwi na miejscu, wówczas, zważywszy niewątpliwie francuski charakter obramienia, nasuwałoby się w sposób kuszący domniemanie o autorstwie Leoparda, w myśl wysuniętych w swoim czasie przypuszczeń Furmankiewiczówny. Niestety, jednak dotąd hipoteza ta nie posiada dostatecznego oparcia. Miarodajnem do pewnego stopnia byłoby tu przeprowadzenie studjów porównawczych na jednym z wielkich krzyży z lektorium przechowywanem dotąd w Zwiefalten, dokąd jak wiemy, wysłane były dzieła Leoparda (por. reprodukcję w H. Christ: Die Maiestas Domini auf einem Evangeliar aus Kloster Zwiefalten. Augsburg 1932, 17, 18, 26).

Będąc skazani na niemal wyłącznie stawianie hipotez w zakresie naszej historii sztuki średniowiecza, uzyskaliśmy w publi-

kacji Goldschmidta ostrożną i solidną w tym względzie podstawę. Mimo to, da się zauważyć w niej szereg nieścisłości historycznych oraz rażącą nieznamość polskiej literatury naukowej, chociaż jak autor zaznacza sam w przypisie, służył mu w tym pomocą prof. Brückner. Tak więc, obce są Goldschmidtowi prace Gębarowicza, Semkowicza, Sokołowskiego i Furmankiewiczówny, a bodaj że i Lelewel niedostatecznie został tu wyzyskany. Co przytem uderza w sposób wysoce przykry, to sposób cytowania polskiego piśmiennictwa, zniekształcony zupełnie przez korektę. Zamiast Raczyński występuje Reynski, Brykczyński zamienił się w Brykizyńskiego, wszędzie zamiast Poznań występuje Poznau, nie mówiąc już o błędach w słowach tytułów. Czy do pomyślenia byłoby podobne niedopatrzenie z tekstem angielskim lub szwedzkim, nie mówiąc już o bardziej egzotycznych językach?

Ograniczona do analizy formalnej praca Goldschmidta posiada pewne luki, której uzupełnienie — acz niekonieczne, nasuwałoby się jako pia desideria. Jedną z nich byłoby omówienie drzwi gnieźnińskich pod kątem estetyki wczesnego średniowiecza — chociażby w typie pracy E. Beitz'a. („Caesarius v. Heisterbach und die bildende Kunst“. Augsburg 1926). Może na tej drodze dałoby się odczytać lepiej twórcze oblicze artysty, w sensie ustalenia jego światopoglądu i przynależności do pewnej warstwy społecznej (kler?). Drugim brakiem zdaje się opuszczenie momentów historycznych, zawartych w fakcie fundacji drzwi. To pierwsze epos plastyczne, przywołując na myśl tworzenie się samowiedzy kulturalnej, wyprzedza późniejsze przejawy ekspansji kultu św. Stanisława i niewątpliwie było ważkim cementem w narastającym poczuciu odrębności państwowej; wszak dopiero w pocz. XV w. napotykamy ołtarz cechowy w Nowym Sączu z legendą św. Wojciecha na jednym ze skrzydeł. Oczywiście, że akcentowanie tego historycznego procesu wykracza już poza ramy, któreby obowiązywały w pierwszym rzędzie polską myśl naukową.

M. Walicki.

KSIĄŻKI NADESŁANE DO REDAKCJI.

ZYGMUNT BATOWSKI: Wizerunki Kopernika. Toruń 1933. Towarzystwo Bibljofilów im. Lelewela. Z zasiłkami Funduszu Kultury Narodowej i Pomorskiego Starosty Krajowego. 4-o, str. 99 + 5 nlb. i 18 tablic.

Wydana niezwykle starannie i wytwornie pod względem graficznym, monografia prof. Batowskiego należy do rzadkich stosunkowo w polskiej literaturze naukowej wzorowych rozpraw ikonograficznych. Z uwagi na aktualność

poruszonego tematu oraz znaczenie osiągniętych wyników badawczych, postaramy się zamieścić temu dziełu specjalną i obszerną recenzję w jednym z najbliższych numerów Biuletynu.

TADEUSZ MAŃKOWSKI: Sztuka ormian lwowskich. Kraków 1934. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. 4-o. Str. 107+4 nlb., oraz 84 il. w tekście.

Praca dr. Mańkowskiego, wydana oddzielnie jako odbitka z VI-go tomu Prac Komisji Historji Sztuki PAU, łączy staranność szaty typograficznej z fascynującymi rezultatami naukowej natury. Autor zajmuje się artystyczną historją katedry ormiańskiej we Lwowie, ustalając jej związek formalny i historyczny z kolonialną architekturą ormiańską Kaffy oraz omawia obszernie działalność lwowskich illuminatorów Ormian (XVI—XVIII w.). Interesującym w tem ostatniem dziele jest ustalenie zależności minjaturzysty Łazarza z Babertu od sztychów J. Ziarnki, a pośrednio Apokalipsy Dürera.

Pionierskiej w swoim rodzaju pracy dr. Mańkowskiego poświęcimy osobną recenzję.

JÓZEF PIOTROWSKI: Zamek w Łańcucie. Lwów 1933. In 8-o. Nakładem Ordynacji. Str. 5 nlb.+95 oraz 107 il. na tablicach i 3 tabl. portretów właścicieli Ordynacji.

Zwięzły zarys historyczny dziejów zamku w Łańcucie oraz krótka charakterystyka zbiorów czyni zadość zdawna odczuwanej potrzebie posiadania bliższych informacji o łańcuckiej kolekcji. Poważnym brakiem książki są słabo wykonane klisze ilustracyjne, reprodukowane przeważnie w małym formacie. Zupełnie niepomysłowne znaczenie tych zbiorów każe z niecierpliwością oczekiwać zapowiedzianej przez autora obszernej monografji przedmiotu, która dopiero ułatwi specjalistom dokładniejsze zorientowanie się w artystycznych skarbach Łańcuckiego zamku. Omówienie tej pracy ukaże się na łamach Biuletynu.

MARJAN MORELOWSKI: Tkaniny ludowe karaïmskie, a sprawa pochodzenia Karaïmów krymskich i polskich. Wilno 1934. Odbitka z Myśli Karaïmskiej, z. X. Str. 53 oraz 19 il. na tablicach.

Dociekania prof. Morelowskiego, oparte na analizie ornamentu tkanin karaïmskich, prowadzą do ustalenia etnicznego pokrewieństwa karaïmów krymskich i polskich z rodziną ludów tiurkskich. Interesujące są również uwagi autora poświęcone abstrakcyjnym tendencjom karaïmskiego zdobnictwa, powodującym powstanie sztuki anikonicznej. Z uwagi na metodyczne i naukowe znaczenie podobnych studjów, rzadkich w naszej literaturze, redakcja Biuletynu będzie dążyć do omówienia rozprawy prof. Morelowskiego przez jednego ze specjalistów przedmiotu.

R. DANYSZ FLESZAROWA, K. KONARSKI, L. NIEMOJEWSKI, J. SIENKIEWICZ: Varsovie. Warszawa. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze 1933, in 16-o. Str. 109 oraz 10 tablic ilustracyj i plan miasta.

Krótki przewodnik po Warszawie, przeznaczony dla cudzoziemców, odda im cenne usługi, dobrze informując o dziejach miasta, oraz jego retrospektywnej i współczesnej kulturze. Drobne usterki, być może nieuniknione w przedsięwzięciach zbiorowych tego rodzaju, nie wążą jednak zupełnie na całości pracy.

CELINA OSIECZKOWSKA: Mozaika zdobiąca tympanon drzwi królewskich w kościele świętej Zofji w Konstantynopolu. Wilno 1933. Nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, z zasilku Ministerstwa WR. i OP. Prace i Materiały sprawozdawcze Sekcji Historji Sztuki, t. II, z. I. In 8-o. Str. IV + 34 oraz 10 tablic.

Wbrew dotychczasowym badaniom bizantynologicznym, autorka ustala, że wymieniona mozaika zawiera nie alegoryczne portrety panujących, lecz wizerunki NMPanny i arch. Gabrijela, przytem jej kompozycję należy uważać jako odmianę Deisisu z wyobrażeniem hołdu ofiarodawcy, a pochodzącą z litanij wschodnich. Cenne to studjum ikonograficzne wzbogaca w sposób wydatny ubogą polską literaturę bizantynologiczną, świadcząc chlubnie o działalności młodej Sekcji Historji Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

C. OSIECZKOWSKA: La mosaïque de la Porte Royale à Sainte-Sophie de Constantinople et la litanie de tous les Saints. Bruxelles 1934. Extrait de Byzantion, t. IX, fasc. I. Str. 42 oraz 8 tablic.

Rozszerzenie i uzupełnienie omówionej powyżej pracy.

VLADIMIR WAGNER: Franz Anton Hillebrandt a jeho staviteľská činnosť na Slovensku. S. I. et a. Str. 22 i 1 tablica.

Interesująca próba monografji działalności na Słowaczczyźnie wiedeńskiego architekta Hillebrandta (1719 — 1797), pracującego m. inn. w Bratisławie.

ING. V. MENCL: Přehled vyvoje středoveke architektury na Slovensku. Bratislava 1933. In 8-o. Str. 20.

Syntetyczny zarys ewolucji średniowiecznej architektury na Słowaczczyźnie posiada specjalne znaczenie dla polskiej historii sztuki. Praca Inż. Mencla nie posiada niestety ilustracyj, których brak utrudnia należyte zorjentowanie się w wywodach autora; daje się odczuć również luka w postaci biblijografji poruszanych zagadnień. Aczkolwiek badany materiał zabytkowy autor rozpatruje bez bliższego powiązania ze sztuką współczesną sąsiednich krajów, stawiając sobie za cel raczej systematykę architektury oraz weryfikację przekazów historycznych, praca jego zasługuje na dokładniejsze z nią zapoznanie się przez polskich historyków sztuki.

J. EISNER, R. FORMANEK, J. HOFMAN, S. JANSÁK, V. MENCL, V. WAGNER: Nitra. Dejiny a umenie nitrianskeho zámku. Trnava 1933. In 8-o. Str. 160 + VIII oraz 1 tabl. barwna i 58 jednotonowych.

Ładnie wydana monografja zbiorowa zamku i kościołów w Nitrze oraz skarbcza i biblijoteki katedralnej. Wzorowe wydawnictwo regionalne, niepozbacone znaczenia dla polskiej historii kultury.

KRONIKA.

X ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU MUZEÓW W POLSCE.

W dn. 23 — 26 czerwca r. b. odbył się w Wilnie i w Grodnie X Zjazd Delegatów Związku Muzeów w Polsce. W Zjeździe wzięło udział 32 delegatów, reprezentujących 31 instytucji.

Otwarcia Zjazdu dokonał w auli Uniwersytetu Stefana Batorego prezes Związku dyr. F. Kopera. Po szeregu przemówień powitalnych konserwator wojewódzki, dr. Stanisław Lorentz, wygłosił odczyt o muzeach wileńskich.

Posiedzeń plenarnych odbyło się trzy oraz jedno posiedzenie Sekcji Muzeów Regionalnych. Referaty dotyczyły głównie spraw programowych i organizacyjnych oraz zasadniczych kwestyj, związanych z rolą muzeów i znaczeniem ich dla społeczeństwa. Ogólne zagadnienia o szerokim podłożu kulturalnym przedstawił dyr. K. Hartleb ze Lwowa w referacie p. t. „Muzea i wystawy czasowe jako czynniki rozwoju kultury artystycznej” (Referat, jako nadający się do szerokiego rozpowszechnienia, ma ukazać się w osobnej odbitce). O znaczeniu i potrzebie wyzyskania muzeów dla młodzieży szkolnej mówił kustosz H. Cieśla ze Lwowa w referacie: „Zbiory muzealne, a szkolnictwo”.

Aktualne zagadnienia poruszył referat d-ra Józefa Grabowskiego ze Stanisławowa: „Powiększanie zbiorów i ich konserwacja w Muzeach regionalnych w Polsce”—oparty na wynikach przeprowadzonej uprzednio ankiety. Przedstawiając katastrofalne warunki istnienia większości muzeów regionalnych, referent gorąco apelował, by Związek zorganizowaną akcją poparł wysiłki muzeów regionalnych i przyszedł im z pomocą. Dr. G. Chmarzyński z Torunia przedstawił organizację i program prac Krajowego Muzeum Pomorskiego w Toruniu.

Z zakresu zagadnień ściśle konserwatorskich kustosz Muzeum Jana Sobieskiego we Lwowie, R. Mękicki, wygłosił referat „O konserwacji i ekspozycji broni zabytkowej”, przedstawiając metody, jakimi Muzeum to się posługuje przy zabezpieczeniu i wystawieniu swych eksponatów. Na szeregu przykładów w postaci modeli i rysunków referent szczegółowo je wyjaśnił, poddając dyskusji. Dla uogólnienia metod konserwacji, stosowanych w Muzeum Narodowym w Krakowie, kilka eksponatów broni przedstawił dr. Z. Bocheński.

Muzea Techniczne, które w r. ub. przystąpiły do Związku, zainaugurowały poniekąd swój udział w pracach Związku ciekawym i gruntownie opracowanym referatem inż. K. Jackowskiego „Stan muzeologii technicznej zagranicą”. Po przeglądzie informacyjnym szeregu muzeów zagranicznych, referent naszkicował organizację i metody działania Muzeów Technicznych w Warszawie, podkreślając, że nawiązują one kontakt ze społeczeństwem zaczynając od młodzieży szkolnej. Propaganda, prowadzona przez te muzea, daje dotąd jak najlepsze wyniki, a wysoka cyfra zwiedzających mówi sama za siebie.

Powołując się na zainteresowanie poprzedniego Zjazdu w Poznaniu sprawą konserwacji rycin i rysunków, dr. S. Sawicka przedstawiła próbki materiałów, używanych do celów restauracji i konserwacji w Gabinetach Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, a wyprodukowanych przez polskie wytwórnie specjalnie do tych celów na podstawie kilkoletnich prób, badań i wskazań prof. B. Lenarta. Zarówno papier czerpany, wyprodukowany przez Mirkowską fabrykę, mający zastosowanie do restaurowania rycin, konserwacji minjatur etc., jak specjalne płótno, wykonane w Zakładach Żyrardowskich, odpowiednie na teki i oprawy, powinny znaleźć zastosowanie i uzyskać poparcie dla tej gałęzi wytwórczości krajowej.

Z ogólniejszych uchwał Zjazdu wymienić należy zmianę jednego z punktów Statutu (na wniosek d-ra S. Komornickiego) w sensie przyjmowania na członków Związku poza, jak dotąd, instytucjami — i osoby pojedyncze, sprawami muzeologii się zajmujące i dla jej rozwoju mające pewne zasługi. Sprawa ta analogicznie została rozwiązana w angielskim Związku zw. Museums,

Association. Wobec stałego rozwoju Związku zmieniono również odnośny punkt statutu, na ewent. spadkobierczynię majątku Związku obierając Pol. Akad. Umiejętności. Wreszcie żywszą dyskusję obudziła prowadzona ostatnio akcja za utworzeniem muzeum o charakterze naukowo-badawczym na Huculszczyźnie. Akcja rozpoczęta w Warszawie przez zorganizowanie Tow. Przyjaciół Huculszczyzny w znacznym stopniu przesądziła sprawę. — Na Zjeździe ukonstytuowała się 3-ia sekcja w ramach Związku, mianowicie Sekcja Muzeów Historyczno-Artystycznych, której przewodniczącym został dyr. N. Pajzderski z Poznania. Dokonane wybory dały w wyniku dotychczasowy Zarząd zarówno Związku, jak i Sekcji Muzeów Regionalnych. Związek liczebnie wzrasta, gdyż w r. b. przystąpiło doń szereg muzeów, a w czasie samego Zjazdu zgłosiły akces 3 nowe muzea; tak, że liczba zrzeszonych w Związku instytucyj osiągnęła obecnie wysoką w naszych stosunkach cyfrę 86-ciu.

Jakkolwiek Związek rozwija się w dość szybkim tempie, to jednak szereg interpelacyj na ostatnim Zjeździe stwierdza, że po uchwaleniu nawet pilnych wniosków brak im potem egzekutywy. Związek nie wyszedł dotąd poza stadjum organizacji i nie skonsolidował się należycie, aby stanowić ważki organ w decydowaniu o sprawach muzealnych zarówno w poszczególnych konkretnych wypadkach, jak i w zakresie podstawowych zagadnień polityki muzealnej w Polsce. Być może przeszkodą jest tu brak oczekiwanego oddawna ogłoszenia Rozporządzenia Wykonawczego do uchwalonej już Ustawy Muzealnej i powołania do życia nowego organu opiniodawczego w postaci Państwowej Rady Muzealnej, z którą Związek mógłby ściślej współpracować, licząc na jej poparcie w wykonaniu swych postulatów.

Następny Zjazd postanowiono odbyć z końcem czerwca r. p. w Toruniu i Bydgoszczy. Obrady Zjazdu odbywały się w gmachu Tow. Przyj. Nauk. Wolne od obrad chwile poświęcono zwiedzaniu miasta pod uprzejmem i fachowem przewodnictwem gospodarzy: dr. S. Lorentza, prof. M. Morelowskiego, dr. M. Prüfferowej i ks. dr. P. Śledzińskiego. Pozatem odbyła się wycieczka do Trok, gdzie szczegółowych wyjaśnień o prowadzonych pracach konserwatorskich udzielał dr. S. Lorentz.

Ostatni dzień Zjazdu uczestnicy spędzili w Grodnie, niezwykle gościnnie podejmowani przez władze miasta i niestrudzenie oprowadzani po zabytkach Grodna przez dyrektora Muzeum Państwowego, J. Jodkowskiego, który zwłaszcza szczegółowo objaśniał wyniki rewelacyjnych odkryć na górze zamkowej w Grodnie.

S. M. Sawicka.

Z kroniki żałobnej.

Ś. p. Max Sauerlandt. W styczniu r. b. zmarł po krótkiej chorobie prezes Międzynarodowego Związku Muzeologów, do niedawna dyrektor „Museum f. Kunst u. Gewerbe“ w Hamburgu — prof. Max Sauerlandt.

Odszedł w sile wieku, zaledwie w 55 r. życia, człowiek, który dla muzeologii duże położył zasługi zarówno na terenie praktycznej działalności — w Muzeum, którego w ciągu lat 18-tu był dyrektorem, oraz w Związku Muzeologów, któremu od r. 1926 przewodniczył — jak i na polu teoretycznym — fa Chowego piśmiennictwa.

Studja z zakresu historii sztuki odbywał M. Sauerlandt u. prof. A. Goldschmidt'a, poczem został asystentem Justusa Brinckmann'a w Muzeum Sztuki

i Przemysłu Artystycznego w Hamburgu, skąd został wezwany na dyrektora Muzeum Przemysłu Artystycznego w Halle, by wreszcie wrócić do Hamburga na stanowisko dyrektora Muzeum.

Obok szeregu prac, dotyczących zarówno sztuki retrospektywnej, jak i współczesnej, zaznaczył się Sauerlandt jako wybitny muzeolog o szerokim przygotowaniu teoretycznym, bystrym umyśle i tem, co go najwybitniej cechowało — o młodzieńczym entuzjaźmie, kierowanym głęboką wiedzą i wrodzoną intuicją.

Sauerlandt głosił hasło udostępnienia jak najszerszym warstwom przeżyć artystycznych, wywołanych przejawami sztuki we wszelkich jej postaciach. Dążył do stworzenia z muzeum organizmu żywego, badawczego, któryby nie był składnicą zabytków przeszłości, ale żył życiem własnym i promieniował to życie nazewnątrż. Cała jego działalność muzeologiczna, tak bardzo nowatorska i tak głęboko społeczna, idzie w kierunku stworzenia w muzeum szkoły wychowania estetycznego; muzeum, jego zdaniem, powinno służyć najwyższej idei wychowania moralnego, kształtowania charakteru. Z drugiej zaś strony musi ono silne nici nawiązać ze społeczeństwem i zwłaszcza utrzymywać bliski kontakt z wybitniejszymi przedstawicielami współczesnej twórczości artystycznej. Dziedzicząc po dawnych wiekach i nieistniejących dziś mecenasach sztuki obowiązek opieki, wartościowania i podtrzymywania tych jednostek i utworów, które dla kultury artystycznej dziś współczesnej — jutro już przeszłej, pozytywną wartość stanowią.

Dla organizacji muzeum i pracy muzealnej stawia on nowe zadania — z zachowaniem pracy naukowej badawczej — nie podział, lecz scalanie, nie specjalizacja, lecz jednoczenie; nie ograniczenie się do pracy naukowej w wąskim zakresie, lecz wyjście poza obręb muzeum dla chwywania żywych sił artystycznej twórczości.

W przeświadczeniu, że kierownik instytucji muzealnej musi dziś czuć się odpowiedzialnym i wobec współczesnej twórczości — Sauerlandt nie tylko na ćwiczeniach ze studentami przerabiał sztukę współczesną, ale siedł sam ku artystom, nawiązywał kontakt, w dobrze pojętym obowiązku podtrzymywania artystów, w tak dziś przecież trudnych warunkach bytujących; — a z drugiej strony — w dobrze zrozumianym interesie muzeum sam w pracowniach wybierał do zakupu dla muzeum dzieła sztuki współczesnej, najbardziej ważne dla zrozumienia i zobrazowania twórczości czasów dzisiejszych.

Niezmiernie ujmujący w obejściu, delikatny i od strony piękna sztuki do duchowych wartości ludzkich podchodzący — zjednywał sobie wiele sympatii i uznania i szczerzy żal po sobie pozostawił.

Wdzięczne i życzliwe wspomnienie należy się też prof. Sauerlandt'owi od polskich muzeologów za jego przyjazne stanowisko i życzliwy stosunek do polskich historyków sztuki i muzeologów, któremu realny dał wyraz wprowadzając na Zjeździe w Stockholmie w r. 1930 trzech przedstawicieli Polski do tak zamkniętej i licznie ograniczonej organizacji, jaką jest *Internationaler Verband von Museumsbeamten*, której do ostatnich swych dni był przewodniczącym.

S. M. Sawicka.

1. The first part of the paper is devoted to a general discussion of the problem of the origin of life.

2. The second part of the paper is devoted to a detailed discussion of the various theories of the origin of life.

3. The third part of the paper is devoted to a discussion of the various experiments which have been carried out in order to test the various theories of the origin of life.

4. The fourth part of the paper is devoted to a discussion of the various conclusions which have been reached by the various scientists who have been engaged in the study of the origin of life.

5. The fifth part of the paper is devoted to a discussion of the various problems which still remain to be solved in the study of the origin of life.

6. The sixth part of the paper is devoted to a discussion of the various methods which have been employed in the study of the origin of life.

7. The seventh part of the paper is devoted to a discussion of the various results which have been obtained in the study of the origin of life.

8. The eighth part of the paper is devoted to a discussion of the various conclusions which have been reached by the various scientists who have been engaged in the study of the origin of life.

9. The ninth part of the paper is devoted to a discussion of the various problems which still remain to be solved in the study of the origin of life.

10. The tenth part of the paper is devoted to a discussion of the various methods which have been employed in the study of the origin of life.

11. The eleventh part of the paper is devoted to a discussion of the various results which have been obtained in the study of the origin of life.

12. The twelfth part of the paper is devoted to a discussion of the various conclusions which have been reached by the various scientists who have been engaged in the study of the origin of life.

Bulletin de l'Histoire de l'Art et de Culture.
Revue Trimestrielle Publiée par l'Institut de l'Architecture Polonaise
et de l'Histoire de l'Art de l'École Polytechnique à Warszawa.

Septembre 1934

Vol. 3, No 1

S o m m a i r e.

I. W. Kieszkowski — Échange des publications avec les institutions étrangères	p. 1
II. Mgr. A. Laubitz, évêque de Gniezno — Note sur les origines de la cathédrale de Gniezno d'après les résultats des fouilles récentes	9
S. Dettloff — À propos de l'exposition des oeuvres de W. Stoss à Nürnberg (1933)	25
L. Niemojewski — Wyspiański — architecte	42
Critiques:	
H. Jasieński: Intérieur et disposition d'une maison patricienne à Kraków (R. Piotrowski)	51
A. Goldschmidt: Die Bronzetüren von Nowgorod und Gnesen (M. Walicki)	59
Livres nouveaux	62
Chronique	64
Deuils	66

COMITÉ DE RÉDACTION: MM. Oskar Sosnowski, Witold Kieszkowski, Franciszek Piaścik, Juljusz Starzyński, Michał Walicki, Jan Zachwatowicz.

RÉDACTEUR: Witold Kieszkowski.

CORRESPONDANTS PERMANENTS: MM. Gwido Chmarzyński (Toruń), Szczesny Dettloff (Poznań), Tadeusz Dobrowolski (Katowice), Józef Dutkiewicz (Łuck), Karol Estreicher (Kraków), Zbigniew Hornung (Lwów), Stanisław Lorentz (Wilno), Ksawery Piwocki (Lublin).

Rédaction et Administration: Warszawa, 55, rue Koszykowa.

Abonnement: Pologne — un an 8 Zł., 6 mois 4 Zł; Union Postale — un an 10 Zł., 6 mois 5 Zł.

Prix du no 1 (vol. 3): Pologne — 3 Zł., Union Postale — 4 Zł.

Wydawnictwa Zakładu Architektury Polskiej i Historji Sztuki
Polit. Warsz.

Studja do dziejów sztuki w Polsce, t. I. Warszawa 1929. Str. 122+2
pl. barwne+9 tabl.+137 rycin w tekście. Cena zł. 12.

Studja do dziejów sztuki w Polsce, t. II. Varsoviana 1. Warsza-
wa 1930. Str. 100 + 26 pl. barwnych + 2 tabl. + 49 rycin
w tekście. Cena zł. 24.

Studja do dziejów sztuki w Polsce, t. III. Warszawa 1930. Str. 136+4
pl. barwne+24 tabl.+137 rycin w tekście. Cena zł. 18.

Studja do dziejów sztuki w Polsce, t. IV, zes. I. Warszawa 1931.
Str. 100+6 tabl.+27 rycin w tekście. Cena zł. 6.

Studja do dziejów sztuki w Polsce, t. IV, zes. 2 (w druku).

Studja do dziejów sztuki w Polsce, t. V. Varsoviana 2. Warsza-
wa 1933. Str. 196+57 rycin w tekście. Cena zł. 8.

L. Niemojewski: Wnętrza architektoniczne pałaców Stanisławow-
skich (Biblioteka Zakł. Arch. Pol. i Hist. Sztuki, t. I.). War-
szawa 1927. Str. 71+LXXVIII tabl.+19 rycin w tekście. Cena
zł. 20.

Plany przeglądowe miast polskich, serja pierwsza. Zebrał i przy-
gotował do druku arch. Adam Kuńcewicz (Biblioteka Zakł.
Arch. Pol. i Hist. Sztuki, t. II). Warszawa 1929. Str. 33+100
planów. Cena zł. 24.

M. Walicki: Sprawa inwentaryzacji zabytków w dobie Królestwa
Kongresowego (1827 — 1862) (Biblioteka Zakł. Arch. Pol. i Hist.
Sztuki, t. III.). Warszawa 1931. Str. 224+10 tabl.+48 plansz
rotoogr.+1 mapa. Cena zł. 25.

SKŁAD GŁÓWNY W KASIE IMIENIA MIANOWSKIEGO
W WARSZAWIE

J. Starzyński i M. Walicki: Malarstwo monumentalne w Pol-
sce średniowiecznej (Wydawnictw popularno naukowych t. I).
Warszawa 1929. Str. 54+29 tablic (w tem 4 barwne). Cena zł 5.

J. Starzyński i M. Walicki: Rzeźba architektoniczna w Polsce
wieków średnich (Wydawnictw popularno-naukowych t. II).
Warszawa 1931. Str. 42+40 tab. Cena zł. 5.

SKŁAD GŁÓWNY W DOMU KSIĄŻKI POLSKIEJ W WARSZAWIE